Dziennik Żołnierza APW

Nr 148 (812) M. P., SOBOTA, 22 CZERWCA 1946 ROK IV

Kompromisy konferencji paryskiej

SPRAWA KOLONII WŁOSKICH ODROCZONA NA ROK

PARYŻ, 22.VI (Reuter) — Na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w czwartek popołudniu, Mołotow zapytał, czy w wypadku rozpatrzenia wniosku amerykańskiego o odroczeniu sprawy suwerenności kolonii włoskich na jeden rok, po którym to okresie, w razie nieznalezienia w ciągu roku żadnego rozwiązania, kolonie te przejdą pod administrację powierniczą ONZ. Mołotow dodał, że jakkolwiek wolałby natychmiastową decyzję, to oczywiście przekłada odroczenie, aniżeli utknięcie na martwym punkcie. Min. Byrnes zaproponował wobec tego, aby mianować komisję, która zajęłaby się zbadaniem tej sprawy. Wniosek ten został natychmiast przyjęty.

Brak dotychczas jakichkolwiek szczegółów ze źródeł oficjalnych o przebiegu tajnego posiedzenia. Istnieją jednakże wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że atmosfera obrad była bardzo przyjazna.

LONDYN, 22.VI (R) — W londyńskich kołach politycznych podkreślają, że przyjęcie propozycji amerykańskiej o odroczeniu zagadnienia kolonii włoskich na jeden rok umożliwia zawarcie traktatu pokojowego z Włochami. W traktacie pokojowym podkreślone będzie, że Włochy zrzekają się suwerenności nad swoimi koloniami. Ogólnie wyrażają przekonanie, że w ciągu roku będzie mogło być osiągnięte porozumienie między mocarstwami w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich.

PARYŻ, 22.VI (Reuter) — Ze źródeł miarodajnych informują, że zastępcy ministrów rozważali na swoim posiedzeniu w piątek przed południem zagadnienie Dodekanezu, które było uprzednio przedmiotem rozmów ministrów spraw zagranicznych. Mołotow miał zażądać w czwartek odroczenia dyskusji nad tą sprawą celem umożliwienia jej zbadania.

Ambasador grecki w Paryżu przeprowadził rozmowę z delegacją sowiecką w sprawie Dodekanezu.

Przypuszcza się, że zastępcy rozważali również zagadnienia związane z Triestem. Informują, że min. Bidault w imieniu rządu francuskiego zaproponuje w sprawie Triestu kompromis, polegający na umiędzynarodowieniu również miasta Triest.

Triest — tematem dnia

LONDYN, 22.VI (R) — Ministrowie spraw zagranicznych odbyli w piątek popołudniu nieformalne posiedzenie, poświęcone rozważeniu sprawy Triestu. Jak dotychczas brak wszelkich szczegółów na temat tej konferencji.

Korespondent radia brytyjskiego przypomniał wywody ministra Bevina w Izbie Gmin na temat Triestu, podkreślając, iż Bevin oświadczył stanowczo, iż nie może się zgodzić na przyłączenie do Jugosławii tego miasta o ludności włoskiej.

PARYŻ, 22.VI (ANSA) — Najtrudniejszym problemem posiedzenia ministrów spraw zagranicznych jest zagadnienie Triestu. W kołach francuskich utrzymuje się, iż jeśli osiągnięte zostanie w tej sprawie porozumienie, min. Byrnes zaproponuje natychmiast zwołanie konferencji pokojowej z udziałem przedstawicieli 21 narodów sprzymierzonych na 15 lipca.

GODZINA PRÓBY

M. p. dn. 22 czerwca

(-el) We Francji i we Włoszech rozpoczęło się już formowanie nowych rządów po wyborach powszechnych. We Francji misję utworzenia nowego rządu otrzymał z rąk Zgromadzenia Narodowego przywódca katolików postępowych. **B i d a u l t**, we Włoszech rola ta przypadnie niewątpliwie **d e G a s p e r i ' e m u**, jako przywódcy zwycięskiego stronnictwa chrześcijańskich demokratów.

Pierwszym podobieństwem sytuacji w obu krajach jest więc przejęcie inicjatywy tu i tam przez partię katolicką. Na tym jednak nie kończą się jeszcze analogie. Zarówno bowiem we Francji jak i we Włoszech przywódcy katoliccy wysunęli propozycję utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem wszystkich grup, począwszy od prawego centrum, a skończywszy na komunistach. Jeśli idzie o to prawe centrum, to wyraża ono tak we Francji jak we Włoszech chęć uczestniczenia w rządzie. We Francji wypowiedzieli się w tym kierunku radykałowie z Herriotem na czele, we Włoszech liberali z Unii narodowo-demokratycznej. Jeśli natomiast idzie o komunistów, to komuniści we Francji odmawiają, jak dotąd, udziału w rządzie, któremu przewodzić będzie katolik postępowy; we Włoszech komuniści nie odmówili wprawdzie dotąd udziału w rządzie, ale uzależniają go: 1) od otrzymania kilku kluczowych tek; 2) od pozostawienia poza nawiasem koalicji rządowej liberałów ze względu ich monarchistyczne nastawienie.

Zarówno we Francji jak i we Włoszech możnaby oczywiście zupełnie lekko stworzyć większość rządową z partii katolickiej i socjalistów, do której to koalicji przystąpiłyby automatycznie grupy prawego centrum; we Francji daje to większość absolutną, a we Włoszech większość wprost przytłaczającą. Klucz sytuacji spoczywa więc w rękach socjalistów. Okres obecny jest dla nich okresem wielkiej próby. Mają oni wykazać, czy zamiarem ich jest zachowanie pełnej swobody w działaniu i w dobieraniu sobie sojuszników, czy też godzą się na takie uzależnienie od komunistów, że wezmą udział jedynie w rządzie, w którym uczestniczyć będzie również partia komunistyczna.

Sprawa ta nie została jeszcze do tej chwili rozstrzygnięta ani w łonie francuskiego, ani w łonie włoskiego socjalizmu. Trzeba jednak stwierdzić, że tu i tam zarysowuje się na ten temat ostra różnica poglądów wewnątrz klubów poselskich i zarządów partyjnych. We Francji wypowiada się za udziałem koalicji rządowej bez komunistów (o ile komuniści ofertę udziału w szerokiej koalicji odrzucą) grupa kierowana przez **D a n i e l a M e y e r a**, generalnego sekretarza partii. Powszechnie mówią, że zwolennikiem takiego stanowiska jest także **B l u m**, który jednak ze względów taktycznych dotąd nie angażuje się w tym kierunku. We Włoszech wyrazicielem podobnych tendencji jest przede wszystkim **S a r a g a t**. Do niedawna wyglądało na to, że zwolennik ścisłej współpracy z komunistami (i to współpracy za wszelką cenę), **N e n n i** ma za sobą co najmniej połowę klubu poselskiego. Tymczasem z głosów pracy komunistycznej i komunizującej, jakie pojawiły się w ciągu dwu dni ostatnich, wynika, że za Saragatem i jego poglądami opowiada się większość nowoobranych posłów.

Niejednokrotnie dawaliśmy na tym miejscu wyraz poglądowi, że tylko pełne uniezależnienie się partii socjalistycznej od narzucanej przez komunistów taktyki „wspólnego frontu” może zapewnić normalne funkcjonowanie ustroju parlamentarno-demokratycznego w Europie. Dlatego też wszyscy, którzy pragną zaoszczędzenia naszemu kontynentowi nowych groźnych wstrząsów, obserwują z naprężeniem rozwój wydarzeń w łonie parti socjalistycznych Francji i Włoch.

Dowódca 2 Korpusu w Palestynie

JEROZOLIMA, 22.VI (Reuter) — Dziś przybył tutaj samolotem gen. Anders, Dowódca 2 Korpusu Wojsk Polskich. Gen. Anders oświadczył żołnierzom wystawionej kompanii honorowej: „Będziemy dalej walczyć o Polskę wolną i niepodległą z Wilnem i Lwowem”.

Memorandum Polonii Amerykańskiej złożone min. Byrnesowi

LONDYN, 22.VI (PAT) — Donoszą z Waszyngtonu, że w przeddzień odlotu min. Byrnesa do Paryża, prezes Rozmarek złożył na jego ręce memorandum Kongresu Polonii Amerykańskiej, żądające rewizji umowy jałtańskiej. Memorandum podkreśla przy tym, że Sowiety nie wykonały zobowiązań wypływających z układów jałtańskich, a tym samym zwolniły Stany Zjednoczone z ich własnych zobowiązań. Memorandum wzywa też Stany Zjednoczone do powstrzymania W. Brytanii od demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych: w przeciwnym razie Ameryka winna przejąć Polskie Siły Zbrojne jako całość i powierzyć im rolę wojsk okupacyjnych w Europie.

Budżet wojskowy St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 22.VI (Reuter) — Pierwszy pokojowy budżet wojskowy przedłożony został Izbie Reprezentantów. Jest on dwukrotnie wyższy od budżetu z roku 1941 i wynosi 7 miliardów dolarów. Na badania nad rozwojem energii atomowej przewidziane jest 375 milionów dolarów.

Ostrzeżenie senatorów amerykańskich

Rosja musi się zdeklarować

WASZYNGTON, 22.VI (AP) — Republikański senator Ball oświadczył, że **stosunki amerykańsko-sowieckie zbliżają się do momentu krytycznego**. Rosja ogłosiła ostatnio swój projekt w sprawie energii atomowej, przewidujący zaprzestanie produkcji bomb atomowych. Senator Ball powiedział, że jeśli Rosja nie zgodzi się na rozsądny plan bezpieczeństwa, wówczas nie pozostanie nic innego, jak zorganizowanie systemu bezpieczeństwa bez jej udziału. Senator Johnson (demokrata) oświadczył, że **dojdzie do wyścigu zbrojeń, o ile Rosja nie zgodzi się na międzynarodową kontrolę.**

Należy być logicznym

Min. belgijski Spaak o polityce bloków

BRUKSELA, 22.VI (Reuter) — Minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył, że nie jest wprawdzie zwolennikiem bloku zachodniego, nie widzi jednakż żadnego powodu, dla którego zezwolono na powstanie bloku w Europie wschodniej, a nie można zgodzić się na taki blok w zachodniej Europie.

Rosja — oświadczył min. Spaak — zawarła z Polską i Czechosłowacją układy o współpracy politycznej, wojskowej i ekonomicznej. Jeśli uczyniła to Rosja, dlaczego my nie możemy tego zrobić. Niezależnie od tego czy jest się za polityką bloków, czy przeciwko niej — należy być logicznym.

W dalszym ciągu Spaak podkreślił, ze byłooby wielkim błędem, gdyby zmieniono Kartę Narodów Zj., która jest wyrazem kompromisu między różnymi kierunkami. Omawiając zasadę veta wielkich mocarstw, Spaak powiedział, iż prawo to powinno być używane jedynie przy rozpatrywaniu zagadnień o bardzo wielkiej wadze. Odnośnie rewindykacji belgijskich wobec Niemiec, Spaak powiedział, że Belgia pozostaje w kontakcie z Holandią i zmierza do stworzenia jednolitego frontu tych dwu państw odnośnie pretensji terytorialnych wobec Niemiec. Dodał on również, że w wyniku rozmów z min. Bidault uzyskano zbliżenie pomiędzy stanowiskiem obu państw.

Belgia chce współpracy z Wielką Brytanią

LONDYN, 22.VI (R) — Komisja spraw zagranicznych senatu belgijskiego wypowiedziała się za ścisłą współpraca z W. Brytanią, jako podstawą bezpieczeństwa Belgii. W sprawozdaniu swoim komisja wskazuja na konieczność utrzymania wojskowych zasobów szkolenia ich oraz ścisłej współpracy z W. Brytanią na polu militarnym, gdyż W. Brytania może być fortecą dla obrony kraju. Sprawozdanie komisji senackiej podkreśla, że należy wszystko uczynić, by udaremnić odrodzenie sił agresywnych w Niemczech i wypowiada się za decentralizacją Niemiec.

Prof. Lasky wycofał się z życia politycznego

MEDIOLAN, 22.VI — „Union Jack” donosi, że prof. Harold Lasky b. przewodniczący Partii Pracy postanowił wycofać się z życia politycznego i poświęcić się pracy naukowej. Postanowienie jego podobno nie ma charakteru politycznego. Dziennik dodaje, że prof. Lasky miał udać się na czele misji tzw. „Dobrej Woli” do Rosji i że do wyjazdu tego przywiązywał wielką wagę.

Pierwsze rozmowy i pierwsze kłopoty min. Bidault

LONDYN, 22.VI (R) — Z Paryża donoszą, że desygnowany na premiera min. Bidault przeprowadził rozmowy z przedstawicielami stronnictw politycznych.

Ponadto min. Bidault odbył ponadto konferencję z przywódcami konferencji pracy oraz chrześcijańskich związków zawodowych. Te ostatnie rozmowy stały w związku z żądaniem podwyżki płac robotników o 25 proc. Jeden z przywódców komunistycznych wezwał robotników, aby nie czekając na decyzje rządu, sami przeprowadzili podwyżkę płac. Min. Bidault określił to wystąpienie komunistów, jako niepokojące.

W wychodzącym w Szkocji tygodniku I Korpusu „Na przełomie", w przeddzień „Defilady Zwycięstwa" w Londynie — w której, jak wiadomo, zabrakło Polaków — ukazał się pełen głębokich myśli artykuł Zygmunta Nowakowskiego pt. „Łazarz i parada", pisany z Londynu.

Przytaczamy go poniżej w całości.

Zygmunt Nowakowski

Łazarz i Parada

Londyn, w czerwcu.

Wiele taktu, wiele godności okazał nasz król, Jan III, gdy po zwycięstwie pod Wiedniem, odbyć się miało spotkanie z cesarzem austriackim Leopoldem I. Właściwie tylko przypadek sprawił, że zwycięzca mógł wjechać w mury oswobodzonego przez się miasta i przyjąć hołd mieszkańców, którzy jednak bali się krzyczeć zbyt głośno „Wiwat!", aby nie narazić się starszyźnie. Lecz na przekór temu było wiele okrzyków i grzmiały wszystkie dzwony i w kościołach ozwało się „Te Deum".

Spotkanie zwycięzcy i cesarza nie można uznać za serdeczne, przeciwnie, odbyło się w atmosferze lodowatej i pełnej afrontów ze strony Austriaków. Co gorsza, cesarz, ujrzawszy polskie wojsko, zachował się tak ozięble, że nasi, wedle własnych słów Sobieskiego, narzekali głośno, iż „im przynajmniej kapeluszem tak wielkiej ich pracy i straty nie nagrodzono". Po prostu cesarz nawet głową kiwnąć nie raczył, okazując zresztą podobną niewdzięczność wobec innych sprzymierzeńców. Np. Sasi byli tak rozdrażnieni, że urągali królowi naszemu i Polakom: „żeście go (cesarza) sukursowali, niechby tu była ta pycha i z korzeniem do szczętu wyginęła."

Naprożno doszukiwalibyśmy się jakiegokolwiek podobieństwa między epilogiem wiktorii wiedeńskiej a czasem dzisiejszym, niemniej — wiele taktu i godności wymaga od nas obecna sytuacja, w związku z zapowiadaną paradą zwycięstwa, która odbyć się ma 8 czerwca. Jest to święto zwycięstwa nie naszego. ale w każdym razie święto zwycięstwa pewnych wartości, które nam — Polakom szczególnie są drogie i bliskie. A nawet gdybyśmy w tym świecie nie umieli dostrzec zwycięstwa owych wartości, przecież nie jesteśmy tak zaślepieni żalem i urazą, byśmy w zwierciadle uroczystości nie mieli widzieć rzeczy tak wielkiej jak klęska jednego z naszych śmiertelnych wrogów.

Niemcy są rozgromione i to na wiele lat. Pycha ich ukryje się głęboko pod ziemią, jak głęboko w duszach ukryje się pamięć Hitlera, by kiedyś przecież wyjść na światło dnia. Jednak to zapewne, sprawa długiego czasu, Niemcy bowiem nie prędko pozbierają się po klęsce straszliwej, która mimo wszystko osładza nam gorycz zwycięstwa, nie będącego zwycięstwem naszym.

Jednak katastrofa Niemiec wyzwala w nas uczucie wiary w sprawiedliwość, coprawda nierychliwą lecz surową. Temu lat sześć, gdy waliła się Francja, gdy świat uciekał nam spod stóp, wszystkie znaki na ziemi, a zwłaszcza na niebie, zdawały się zapowiadać zwycięstwo Niemiec, i trudno było przypuszczać, że przecież nastąpi odmiana i triumf, choć połowiczny, choć bezinteresowny, ale prawdziwy. Niemcy zostały pobite naprzekór temu, że Wielka Brytania w momencie upadku Francji była całkowicie bezbronna, albo też broniona za pomocą sposobów, które nam wydawały się wręcz biedne i śmieszne, bo też biedne i śmieszne zarazem były np. poprzewracane wozy, mające uniemożliwić niemieckim samolotom lądowanie na łąkach i pastwiskach. My, jedyni naówczas sprzymierzeńcy Wielkiej Brytanii, patrzyliśmy na ową obronę krytycznym okiem, ale pełni podziwu dla ukrytej, niemanifestującej się na zewnątrz, woli naszych gospodarzy.

Patetycznie wyrażał ją tylko Churchill, mówiąc:

„Będziemy bronić naszej wyspy za wszelką cenę, będziemy walczyć na plażach, będziemy walczyć na wybrzeżach, będziemy walczyć na polach i na ulicach, będziemy walczyć na wzgórzach. Nie poddamy się nigdy..."

I Anglia ocalała, Niemcy zaś są zdruzgotane na proch. Dobrze się stało tak, jak się stało.

Zresztą nie inaczej, ale tak właśnie stać się musiało. Jest w naturze każdej dyktatury prężność i energia tak niepohamowana, że każe iść naprzód i naprzód. Dyktator, który demobilizuje swe siły, przestaje być dyktatorem, kończy się, unicestwia sam siebie. Dyktator żyje triumfem, nie może obejść się bez sukcesu, bez zwycięstwa i to bez zwycięstwa codziennego. Siła, którą sam zbudził, niesie go pędem niewstrzymanym. Nie on nad nią, ale ona panuje nad nim. Dyktator staje się sługą tej siły, która pożera więcej, niż może strawić. Ludzi się ten, kto wierzy, że państwo totalistyczne w jakimś momencie przerwie grę, spasuje i zatrzyma na jakiejś granicy. Ono nie zna granic w ogóle.

Nie znała granic pycha Niemców i złość ich. Dlatego dzień zwycięstwa, choć jesteśmy zdala od trybun, przypomina każdemu z nas wszystkie krzywdy, jakich zaznaliśmy od Niemców. Bezdomni, zawiedzeni doraźnie we wszystkich nadziejach, stojący przed daleką i trudną drogą, przecież i naprzekór naszej klęsce, widzimy, że masakry, rzezie, branki, obozy śmierci, ruiny Warszawy, że wszystko to zostało odpłacone Niemcom bodaj w jakimś procencie.

Lecz równocześnie mamy świadomość połowiczności tego zwycięstwa, które łączy się jak gdyby z zaćmieniem słońca. To zaćmienie częściowe: nad Anglią świeci słońce, nad Europą zgasło. My, pielgrzymi, jesteśmy tylko ciałem tu, w Anglii, duszą jesteśmy w Europie, przede wszystkim w Polsce. Z wiarą niezłomną powtarzamy słowa poety:

„Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień wasz od budowy europejskiej, a oto kamień ten stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy; a kto nań potknie się, ten upadnie, i nie powstanie.

A z wielkiej politycznej budowy europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu."

Na pewno nie zostanie. Wszystko, bez wyjątku wszystko, co widzimy dokoła nas, to prowizorium, które trzeba przetrwać. Wiele taktu i godności osobistej wymaga od nas obecna sytuacja w związku z paradą, której wagi jednak przeceniać nie warto. Wiele siły ducha wymaga od nas sytuacja ważniejsza, bo sytuacja Europy i świata. Naprzekór fanfarom zwycięstwa, kraje Europy to jakby groby. W każdym z tych grobów spoczywa Łazarz, czekając dnia zmartwychwstania.

„Wiecie, iż pierwszy umarły, którego Chrystus z grobu wzbudził, był Łazarz... A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

Grecja żąda od Włoch 2 miliardów dolarów

PARYŻ, 22.VI (Reuter) — Rząd grecki wystosował memorandum na konferencję ministrów spraw zagranicznych, w którym domaga się dwóch miliardów dolarów odszkodowań od Włoch. Suma ta jest dziesięciokrotnie wyższa od tej, której domagał się Mołotow dla Grecji i Jugosławii, a 20 razy wyższa od roszczeń sowieckich.

Gub. Devey mówi do gen. Bór-Komorowskiego:

Wolna Polska — kluczem pokoju

LONDYN, 22.VI (PAT) — Gen. Bór Komorowski objeżdża w dalszym ciągu główne ośrodki Polonii Amerykańskiej, podejmowany przez Polonię, przedstawicieli wojska oraz administrację amerykańską.

Dnia 10 czerwca gen. Bór-Komorowski podejmowany był w **Albana,** stolicy stanu Nowy Jork, przez gubernatora Stanu, Tomasza **Devey,** który na ratuszu wygłosił powitalne przemówienie.

Złożywszy na wstępie hołd osobisty gen. Bór - Komorowskiemu, gubernator Devey oświadczył m. in.:

„W roku 1939 naród polski nie zawahał się porwać za broń, występując przeciwko największej potędze świata. W roku 1944 Ty i Twoi żołnierze, Generale, uczyniliście dobrowolną ofiarę z siebie i swojej stolicy. **Polska będzie jeszcze wolna i niepodległa oraz zajmie oczekujące na nią miejsce między narodami świata. Szukamy klucza do sprawiedliwego pokoju,** bezpieczeństwa i dobrobytu. **Jednym z owych kluczy** który musimy znaleźć, jeśli chcemy prawdziwego pokoju na świecie — **jest wolna i niepodległa Polska".**

Gubernator Devey zakończył przemówienie życzeniem, by generał i wszyscy żołnierze polscy doszli do wolnej Polski.

W odpowiedzi gen. Bór-Komorowski, dziękując za słowa skierowane pod jego adresem, nazwał Deveya rzecznikiem sumienia amerykańskiego wobec sprawy wolności Polski.

Od 10 do 13 bm. gen. Bór-Komorowski bawił **w Waszyngtonie.** Dnia 12 złożył wizytę szefowi sztabu armii amerykańskiej, **gen. Eisenhowerowi** w jego oficjalnej siedzibie w departamencie wojny. — Gen. Bór-Komorowskiego towarzyszył prezes Polonii, Rozmarek. Następnie gen. Bór-Komorowski złożył wieniec na grobie Amerykańskiego Nieznanego Żołnierza na cmentarzu w Arlington oraz na grobowcu Ignacego Paderewskiego.

OFIARY

Na dzieci sieroty 2 Korpusu wpłynęło na nasze ręce 4500 lir od żołnierzy Komp. Obsł. Szpitala Woj. Nr 6.

Na dzieci polskie w Arco przekazała na nasze ręce 100 lir plut. Zofia Kuśmierczyk.

Plut. Jan Chowański i kpr. Jan Łukasiak z 5 Komp. Zaop. wpłacili na ręce Kwatermistrza 4 WBP kwotę 1000 lir na sieroty polskie w szpitalu PCK w Arco.

Naturalnie uchwały zapadły jednomyślnie

Siódma sesja „Wierchownawo Sowieta"

MOSKWA, 22.VI (TASS) — W czwartek o 7 wieczorem odbyła się inauguracja 7-ej sesji najwyższego sowietu republiki rosyjskiej. W prezydium zajęli miejsca: Beria, Mikojan, Andrejew, Kaganowicz, Malenkow, Wozniesienskij, Szwernik, Bułganin, inni członkowie rządu oraz osobistości partyjne. Sesja została otwarta przez przewodniczącego, Andreja Zdanowa, który wezwał wszystkich do uczczenia pamięci Kalinina przez jedną minutę milczenia. Najwyższy sowiet przyjął jednomyślnie pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki Związku Sowieckiego, zatwierdził budżet na rok 1945 oraz preliminarz na 1946 i ratyfikował wszystkie dekrety wydane przez prezydium rady w okresie między 6 a 7 sesją.

JACEK BRZEZINA

„TOWARZYSZ NR 103"

63)

Zapalił papierosa i spoglądał na brudne wody Tygrysu i pływające po nich drewniane pudła, szumnie zwane statkami. Groźny mars i zacięta mina powoli ustąpiły na jego twarzy uśmiechowi zadowolenia. Na chwilę zapomniał o towarzyszu Nr 103. Patrzał z góry na stateczki, którymi z Buszyru via Persja sprowadzał sowiecką broń dla nacjonalistycznie usposobionych Kurdów czy Beduinów z pustyni. Oczywiście wszyscy są przekonani, że to robota niemiecka i powstanie pójdzie też na konto niemieckie — ale owoce będzie zrywał i jadł on, Einhorn! Czuł, że duma mu rozpiera piersi, gdy tak patrzał na te zielone gaje palmowe, rodzące złote, rozpływające się w ustach daktyle, do których eksportu za granicę trzeba było aż z dalekiej Syberii sprowadzać drewniane skrzynki — więzami złota, intryg i protekcji łączące ludzi, nie mających z komunizmem nic wspólnego; na tę ciżbę brudnych, glinianych domków, okraszoną pseudo - europejskimi hotelami i willami, w których cieniu, zaułkach i opłotkach można było kupić wszystko, od paro-letniej dziewczynki po najnowszy model karabinu maszynowego. Mylił się bowiem Good, jeżeli myślał, że Einhorn nie ma z tym wszystkim nic wspólnego. Miał daleko więcej, niż to sama centrala sowiecka przypuszczała. Bo Einhorn nie tylko był „radcą ambasady" w Teheranie. Był jeszcze grubą rybą na rynku przemytniczym i w handlu żywym towarem, a konta jego w zagranicznych bankach nie jednego przyprawiłyby o zawrót głowy...

Einhorn nabrawszy nowej energii, cisnął ogarek papierosa na ogolone głowy, pluszczących się w brudnych wodach rzeki czekoladowych nagusów i ruszył wolno w stronę lotniska. Za pół godziny miał z niego odlecieć samolotem na ostatni etap pogoni za towarzyszem 103. Nie wymknie mu się tym razem! Za żadną cenę nie można dopuścić, by Anglicy zdołali wydobyć z niego tajemnice wywiadu sowieckiego. Groziłoby to katastrofą. Towarzysz Nr 103 nie może wyjechać dalej niż fort Rudba...

* * *

Noc już była, gdy panowie Smith i Thomson wraz z Goodem zajechali przed mury ogrodzone zasiekami drutu kolczastego. Przeszło dziesięć godzin jazdy przez fatalnie wyboisty i pokryty kamieniami i błotem step nie wpłynęło na dobre humory.

Przejechali koło kolorowej „straży pustyni" **), żandarmów beduińskich, pełniących w forcie służbę wojskowa, i wjechali na obszerny dziedziniec. Z okien błyszczały światła, z kuchni dobiegał smakowity zapach przygotowywanej wieczerzy.

Wynajęli pokoje, przebrali się i po pewnym czasie spotkali się przy stole, zastawionym już przekąskami i trunkami.

Na sali prócz nich nie było nikogo.

— Czy agent nr 103 już jest tutaj? — spytała Joan.

— Owszem! Ale nie ucieknie. Nie ma się czego obawiać. Możemy spokojnie zjeść. — Głos Gooda był opanowany. Joan była zdziwiona, że o tym człowieku, którego tak dawno szukał i którego podobno teraz ma w swoich rękach, z taką flegmą może mówić. Tyle mu przecież krwi i planów napsuł!

— Ciężką służbę muszą mieć tutejsi urzędnicy — zmienił temat Smith. — Siedzieć na takim bezludziu...

— Z chęcią zamieniłbym się z nimi! — mruknął Thomson. — Mają chociaż spokój. Ani ograniczeń wojennych, ani bomb...

— Nie wiem, czy pani sobie nas przypomina — Smith zwrócił się nagle do Joan, spoglądając na nią przenikliwie. — Swojego czasu pracowaliśmy razem w centrali

Fiołkowe oczy Joan były dziwnie blade, bez wyrazu. Gdy patrzała na Smitha, zdawać by się mogło, że go zupełnie nie widzi.

— Rzeczywiście?... Nie przypo-

——————

*) „Desert Police", iracka policja pustynna, jeżdżąca na wielbłądach i przybrana w oryginalne stroje beduińskie. Patrolują pustynię i utrzymują na niej wraz z samolotami porządek.

25-lecie kapłaństwa Ks. Biskupa Polowego W. P. Józefa Gawliny

M. p., dn. 21 czerwca.

W poprzednim numerze „Dziennika Żołnierza APW" podaliśmy wiadomość z Watykanu, iż Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji J. E. Ks. Biskupa Polowego Wojsk Polskich, Józefa Gawlinę. Ks. Biskup Gawlina obchodził swój 25-letni jubileusz kapłański w dniu 17 bm.

Tygodnik społeczno - religijny 2 Korpusu „W Imię Boże" zamieszcza z tej okazji obszerny artykuł, obrazujący ogrom pracy Ks. Biskupa Gawliny w okresie wojny i w chwili obecnej. Oto najważniejsze szczegóły, zawarte w tym zestawieniu:

Ks. Biskup Polowy podczas kampanii wrześniowej, mimo odniesionej rany, pełnił do końca wśród bomb niemieckich obowiązek zwykłego kapłana. Po załamaniu się naszego frontu, przekroczywszy z polecenia władz wojskowych granicę, pośpieszył do Rzymu do Ojca św., który odnowił jego jurysdykcję, uznając tym samym wbrew propagandzie wrogów suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej i jej nadal walczące wojska.

W październiku 1939 roku widzimy już Ks. Biskupa Gawlinę w Paryżu, gdzie na nowo tworzy duszpasterstwo wojskowe, a równocześnie z katedry uniwersyteckiej głosi prawdę o obliczu hitlerowskiego najazdu. Żołnierze Armii Polskiej we Francji pamiętają dobrze swego arcypasterza z obozu ćwiczebnego w Coetquidan, a ogół polski za granicą przypomina sobie jego działalność w Radzie Narodowej, w której zasiadał, będąc przewodniczącym jej komisji dla spraw zagranicznych.

Po załamaniu się Francji, Ks. Biskup Gawlina udaje się wraz z rządem i wojskiem polskim do W. Brytanii. W lipcu objeżdża obozy polskie w Szkocji i polskie ośrodki lotnicze w Anglii, podtrzymując żołnierzy na duchu i przekonywując, że pomimo wszelkich pozorów, Niemcy zostaną w końcu zwyciężone.

Nastąpiło 10 miesięcy nalotów niemieckich na Londyn. Biskup Gawlina nie szuka schronu, lecz trwa przy kościele polskim. „Jestem pewny — mówił wówczas do swoich przyjaciół — że Bóg nie pozwoli na to, by ostatni wolny kościół polski w Europie został przez barbarzyńców zniszczony. Jestem tu pod opieką Matki Najświętszej".

W styczniu roku 1942 Ks. Biskup Gawlina wybiera się do Rosji do Armii Polskiej na Wschodzie, wizytując po drodze oddziały Brygady Karpackiej w Egipcie. Poprzez Moskwę przybywa Ks. Biskup do Armii Polskiej na Wschodzie w Jangi-Jul. Jego wizytacja pasterska, dokonana wśród upałów uzbeckich i kirgiskich od Buchary poprzez Samarkandę, Szachriziabs aż do Dżałałabadu — doprowadziła go tam, gdzie nigdy dotąd jeszcze nie stanęła stopa katolickiego biskupa.

Ks. Biskup Gawlina chciał zająć się również opieką duchowną nad ludnością cywilną, do której Go jednak nie dopuszczono, a po 5 miesiącach Sowiety notą dyplomatyczną położyły w ogóle kres jego pracy w Rosji.

Przybywszy potem do Bagdadu, Ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich rozpoczyna okres szczególnie wytężonej pracy. Sześć razy leciał z Bagdadu do Ziemi Świętej i Syrii, ażeby tam doglądać swoich wiernych i założyć seminarium dla kleryków wojskowych.

W międzyczasie przeprowadza erekcję drugiego seminarium w Glasgowie, a Ojciec św. mianuje Go ordynariuszem wszystkich wygnańców polskich.

Dla ratowania dzieci polskich, deportowanych do Niemiec i Rosji, przerzuca się Ks. Biskup Gawlina samolotem do Ameryki, gdzie w płomiennych kazaniach po polsku i angielsku nawołuje do ratowania dzieci polskich. Dostaje się do śp. prezydenta Roosevelta, który przyrzeka interwencję w Rosji.

Z Ameryki wraca do Bagdadu, ale po tragicznej śmierci śp. Gen. Sikorskiego udaje się samolotem do Londynu, by poprowadzić ciało Zmarłego na miejsce spoczynku.

Gdy 2 Korpus pod dowództwem Gen. Andersa rozpoczyna kampanię włoską, Ks. Biskup Gawlina zjawia się we Włoszech, wizytując przez marzec i kwiecień, oddział po oddziale. Po kilkudniowym pobycie na Środkowym Wschodzie, wraca do Korpusu, wśród którego spędza okres bitwy pod Monte Cassino i okres walk nad Adriatykiem. W roku 1945 znajduje się kolejno na froncie włoskim, Egipcie i Palestynie, w Szkocji i na froncie zachodnim, w maju obejmuje prezesurę Polskiego Czerwonego Krzyża. W czerwcu 1945 Ojciec św. powierza ks. Biskupowi Gawlinie jurysdykcję nad Polakami w Niemczech i Austrii, w ciągu lipca i sierpnia Ks. Biskup wizytuje 63 obozy polskie.

25-lecie Swego kapłaństwa święci Ks. Biskup wśród nieustającej i trwałej pracy.

* * *

Najdostojniejszemu Pasterzowi Wojska Polskiego i Ordynariuszowi uchodźców polskich składamy z okazji Jego Jubileuszu najserdeczniejsze życzenia i wyrazy hołdu.

Boże Ciało w Modenie

W dniu święta Bożego Ciała mieszkańcy Modeny byli świadkami połączenia się dwóch tradycji: polskiej i włoskiej. Nie ma w zwyczaju włoskim stawiania na drodze procesji w dniu Bożego Ciała ołtarzy — po mieście chodzi tylko procesja. Na prośbę d-cy garnizonu zgodził się J. E. ks. arcybiskup Cesare Boccoleri przejść z procesją do ołtarza polskiego i tam pobłogosławić zebranych żołnierzy.

Piękny i wzruszający był widok, gdy procesje z dwudziestu kościołów Modeńskich defilowały przed obrazem Ostrobramskiej, chyląc przed Nią chorągwie, a uczestnicy - Włosi robiąc znak krzyża i gnąc kolana.

Czterdzieści minut trwał przemarsz przed ołtarzem żołnierza tułacza, nim pojawił się baldachim zwiastujący J. E. z Najśw. Sakramentem. Kompania honorowa prezentuje broń, wszyscy klękają. — Prowadzony przez komendanta garnizonu ppłk. Faliszewskiego i dyrektora gimnazjum prof. Wójtowicza — dostojny pasterz wchodzi na stopnie ołtarza, aby pobłogosławić zebranych żołnierzy. Po odczytaniu przez ks. Zmikowskiego Ewangelii wg św. Jana, wzbiła się w niebo pieśń polska „Z tej biednej ziemi". Największe wrażenie na włoskich uczestnikach uroczystości wywarła pieśń „Boże coś Polskę" — śpiewana w czasie odejścia J. E. z Eucharystią od ołtarza — śpiewana na klęczkach... Pieśń ta dobrze jest znana mieszkańcom Modeny. Słyszą ją bowiem co niedziela w kościele, by nie zrozumieli wymowy tych setek żołnierzy, którzy wygrawszy wojnę na kolanach proszą Boga: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...

Zjazd Bratnich Pomocy studentów-żołnierzy 2 Korpusu

W dniu 21 bm. rozpoczęły się w sali Klubu Oficerskiego w Bolonii obrady przedstawicieli Bratnich Pomocy Akademików Żołnierzy celem zajęcia jednolitego stanowiska, oraz wytyczenia linii postępowania Polskiej Młodzieży Akademickiej, Żołnierzy 2 Korpusu.

Na Zjeździe są reprezentowane następujące Zarządy Bratnich Pomocy: Bolonii, Mediolanu, Rzymu i Turynu.

Program Zjazdu obejmuje: — Mszę Świętą; Uchwalenie Statutu Związku Bratnich Pomocy Polaków Studentów we Włoszech; wyłonienie Władz Związku; przystąpienie do Zrzeszenia Studentów Polaków za granicą; zagadnienie zapewnienia dalszych studiów: — wolne głosy i wnioski.

J. J.

KRONIKA SPORTOWA

Dziś mecz bokserski Żandarmeria — Pancerni

Zapowiedziany na dziś dn. 22 bm. o godz. 19.30 mecz bokserski na otwartym powietrzu (stadion miejski w Anconie) wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Na czoło tego meczu wysuwają się 2 walki: Koprowski — Szczypiński w wadze półciężkiej i Winiarski — Nypelt w wadze piórkowej.

Pozostałe pięć walk zapowiada się niemniej ciekawie. W wadze koguciej mistrz Korpusu Klein spotka się z doskonale zapowiadającym się Czyżem. W lekkiej, młody Gajczyński z WDPanc. będzie miał za przeciwnika starego wygę ringowego — warszawianina Lasotę. W wadze półśredniej Izrailewski (Żand.) spotka się z silnym fizycznie Meszyńskim. W średniej mistrz Korpusu Janiszewski spotka się z młodym, dobrze zapowiadającym się Nowakowskim i wreszcie w wadze ciężkiej 100 kg Raszka stanie przed ciężkim egzaminem w walce z mistrzem Korpusu Barbarowiczem.

Obydwie drużyny pilnie przygotowywały się do tego spotkania o tytuł nieoficjalny najlepszej bokserskiej drużyny Korpusu.

*

Pięciobój w 6 Komp. Warszt.

W dniach od 5 do 7 lipca 1946 r. odbędzie się w m. p. 6 Komp. Warszt. pięciobój: skok w dal, w zwyż, bieg 100 m, rzut granatem i pchnięcie kulą o mistrzostwo w/w. Kompanii.

Nowy rekord świata na 25 km

Jak donoszą z Helsinek, został tam pobity rekord świata w biegu na 25 km. Szczęśliwym zdobywcą nowego rekordu jest Fin Hietaneh, który osiągnął czas 58 min. 8,1 sek.

Co się dzieje na świecie

WIMBLEDON powraca do swego starego wysokiego prestiżu. — 24 czerwca rozpocznie się w Wimbledonie turniej tennisowy najlepszych rakiet świata, tak jak za czasów przedwojennych. Wszystkie bilety są już od dwóch tygodni rozprzedane.

ALEX JANY, najlepszy pływak francuski na krótkie dystanse, pobił w Marsylii rekord europejski na 100 m stylem dowolnym. Jany przepłynął 100 m w czasie 56"7, to jest o 0,1 sek. lepiej od rekordu Niemca Fischera z r. 1938.

MISTRZ ROSJI — „DYNAMO" przegrał spotkanie z cyklu mistrzostw Zw. Sowieckiego z „Czerwoną Armią" w stosunku 2:0. Po meczu bramkarz drużyny „Dynamo" (to jest drużyny NKWD) — Joselin usiłował popełnić samobójstwo...

---

minam sobie. Możliwe, że to już było bardzo dawno!

— O tak... Coś rok temu!

Joan wpiła wzrok w stojącą przed nią szklankę. Nie chciała patrzeć na Gooda. Jego uporczywe milczenie dziwnie niepokojąco działało na nią.

— Dick, chciałabym się czegoś napić!

Zawołał kelnera i kazał przynieść „Cordon rouge".

Złoty płyn zaszumiał w kieliszkach. Joan uspokoiła się nieco.

Wszedł boy i podał Goodowi ćwiartkę papieru. Jak gdyby z roztargnieniem przeczytał parę wierszy ręcznego pisma.

„Einhorn przyleciał samolotem dziesięć minut temu!"

Była to wiadomość od urzędującego stale w Rudbach agenta Secret Service'u.

Schował kartkę do kieszeni. Nie miał zamiaru z nikim dzielić się jej treścią.

Nad towarzyszem nr 103 zawisło w tej chwili największe niebezpieczeństwo. Był osaczony z dwóch stron. Agenci angielscy i agent NKWD niby psy gończe dopadli swojej ofiary i czekali na okazję, żeby przejść do ataku.

...Borowski, włóczący się pod oknami stołowego pokoju, był nie mniej zdenerwowany od innych aktorów i reżyserów owego wieczoru. Ryzyko gry, w jaką dał się wciągnąć, było olbrzymie. Bał się, czy podoła zadaniu i zaufaniu, jakie w nim pokładano...

— Może przejdziemy do naszego pokoju — zaproponował Good wstając.

Panowie Smith i Thomson zgodzili się bez słowa. Joan, jak gdyby ociągała się. Poprawiła włosy, wypiła do dna kieliszek szampana, rozejrzała się raz jeszcze po sali. Trzeba było iść!

W niewielkim pokoiku prócz łóżek, osłoniętych moskiterami, stał okrągły stół, dwa fotele i parę krzeseł. Było dziwnie pusto i goło, jak w szpitalnej separatce. Tylko okno, niby wielka, czarna plama, odcinało się na tle białych, olejnych ścian.

— A więc, towarzyszu nr 103, partia została przez was przegrana! — To mówił Smith i Joan wiedziała, kogo to tyczyło. Do ostatniej chwili wierzyła jeszcze, że nie wszystko jest stracone, że może tamci nie wiedzą... nie wierzą... Spojrzała na dziwnie surowe i twarde twarze mężczyzn. Smith i Thomson nie obchodzili jej — ale Good... Siedział okrakiem na krześle, niczym na koniu, oparłszy łokcie na poręczy. Patrzał jej prosto w oczy zimno, ironicznie.

— Dick, ty w to wierzysz?!

— Nie tylko wierzę, ale wiem o tym od bardzo dawna. Jako towarzysz nr 103 jesteś mi już znana od paru miesięcy!

Opadła bezwładnie na fotel. Fioletowe prawie wargi drżały, ręce kurczowo ściskały poręcze, palce szarpały plusz fotelu. Była w sidłach! Trzy pary oczu śledziły jej ruchy z bezlitosnym spokojem oprawców! Czyżby to miał już być koniec? Do ostatniej chwili łudziła się, że to jednak nieprawda, pomyłka.... Nie mogła oswobodzić się, uciec od obecności tamtych trzech.

— Całej prawdy dowiedziałem się od Frathera. W chwili śmierci wyznał mi wszystko i zdemaskował ciebie i Wanię Dżawachowa!

— Więc czemu dopiero teraz?.. — Ledwie mogła wydobyć głos z gardła. — Czemu dopiero teraz doszło do tej rozmowy?

— Po prostu odgrywałem przy twoim boku taką samą rolę, jaką ty miała przy mnie odgrywać. Przez ciebie wiedziałem wszystko o waszej akcji w stosunku do mnie — mogłem się przez to uchronić od niespodzianek.

Smith odchrząknął.

— Nie chcę wchodzić w motywy, zna je pani chyba lepiej od nas. Za wszystkie pani czyny centrala londyńska Secret Service'u uznała panią za osobę wybitnie szkodliwą dla interesów naszej ojczyzny — Imperium Brytyjskiego. Secret Service nie zapomina nigdy o swoich ludziach i śmierć ich pociąga za sobą...

— To nieprawda! — Joan przerwała mu, zrywając się gwałtownie i przyskakując do Gooda chwyciła go kurczowo za ramię. — Dick, to nieprawda! To Einhorn z Dżawachowem chcieli walczyć rewolwerami. Ja nigdy do podobnych rzeczy nie przykładałam ręki... — krztusiła się, słowa bezładnie wyrywały się z jej gardła.

Good był ciągle przeraźliwie zimny i spokojny.

Spojrzała więc na Smitha i Thomsona.

(D. c. n.)

Ś. † P.

PODPORUCZNIK

Zygmunt Zdanowicz

ur. 1.II.1914 r., odznaczony Medalem Wojska, Krzyżem Monte Cassino, Brytyjską Gwiazdą za Wojnę i Gwiazdą Italii — nieodżałowanej pamięci Kolega, zmarł w 8 Szpitalu Wojennym na Środkowym Wschodzie w dniu 20.V 1946 r. po długiej i ciężkiej chorobie nabytej w służbie dla Ojczyzny.

POUCZAJĄCA HISTORIA O DOLARACH I... GROSZU

LONDYN, 22.VI (R) — Z Waszyngtonu donoszą, że przedstawiciel administracji warszawskiej p. Lange oświadczył, że Warszawa nie jest obecnie już zainteresowaną w otrzymaniu kredytu amerykańskiego w wysokości 90 milionów dolarów, jakoże w międzyczasie zawarła układ z Moskwą w sprawie pomocy gospodarczo-finansowej.

W związku z tym należy przypomnieć, że zaledwie przed dwoma dniami szef propagandy administracji warszawskiej p. Wiktor Grosz oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że podjęte zostały rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi o udzielenie kredytów i że są one na dobrej drodze. Z zestawienia tych dwóch oświadczeń, z których deklaracja p. Langego jest późniejsza, nasuwa się wniosek, że wznowione rozmowy o kredyty dla administracji warszawskiej, nie dały wyników.

P. Lange opuszcza Waszyngton udając się do Warszawy podobno po nominację na stanowisko stałego delegata administracji warszawskiej w ONZ, co pociągnie za sobą zwolnienie go ze stanowiska „ambasadora" w Waszyngtonie. Przypominamy, że niedawno Gromyko, który początkowo był ambasadorem sowieckim w Waszyngtonie i delegatem do ONZ — został również zwolniony ze stanowiska ambasadora, pozostając nadal delegatem do ONZ. Jak zglajszachtowanie, to zglajszachtowanie.

Emigranci rosyjscy dostępują „najwyższej łaski"

MOSKWA, 22.VI (AP) — Rząd sowiecki ogłosił dekret, na mocy którego b. obywatele Imperium Rosyjskiego oraz członkowie ich rodzin, zamieszkali we Francji, Jugosławii i Bułgarii, mogą otrzymać obywatelstwo sowieckie.

Amerykanie doradcami lotnictwa w Turcji

ANKARA, 22.VI (ANSA) — Amerykańscy doradcy dla tureckiego lotnictwa wojskowego rozpoczęli już swoją pracę na lotniskach tureckich. Oczekuje się przybycia jeszcze grupy instruktorów amerykańskich.

Terror żydowski w Palestynie

Mieli porwać brytyjskiego generała

JEROZOLIMA, 22.VI (Reuter) — Ogłoszono oficjalnie, iż znaleziono dowody, wskazujące na to, iż żydowska organizacja terrorystyczna „Irgun Vvai Leumi" projektowała porwanie gen. Barkera, dowódcę wojsk brytyjskich w Palestynie. Nie ogłoszono dotychczas szczegółów tego spisku, jednakże wywiad brytyjski otrzymał wiadomość, iż gen. Barker znajdował się „na czarnej liście" terrorystów żydowskich.

JEROZOLIMA, 22.VI (Reuter) — Szef departamentu politycznego Agencji Żydowskiej określił porwanie oficerów brytyjskich, jako „szaleństwo". Wystosował on apel popierający wezwanie burmistrza Tel-Avivu, aby terroryści żydowscy zwolnili porwanych oficerów brytyjskich.

Greiser zapłaci za swe zbrodnie

POZNAŃ, 22.VI (AP) — W Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko przestępcom wojennym, b. przywódcom hitlerowskim w Polsce. Przed trybunałem stanął b. prezes Senatu Gdańskiego i późniejszy gauleiter polskich terenów wcielonych do Rzeszy — Greiser. Jest to pierwszy proces przeciwko dygnitarzom hitlerowskim, których kilkuset znajduje się w więzieniach w Polsce.

Mufti jest gościem Egiptu, ale...

KAIR, 22.VI (Reuter) — Premier egipski ogłosił oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że Egipt uważa za swój punkt honoru udzielenie pomocy muftiemu Jerozolimy. Wszyscy wiedzą, że Egipt znajduje się w chwili obecnej w sytuacji niezwykle delikatnej i mają nadzieję, że trudności zostaną rozwiązane w atmosferze spokoju i porządku. Bezwątpienia mufti weźmie to pod uwagę. Komunikat wywodzi dalej, że Mufti otrzyma od króla Faruka pomoc, godną pozycji, jaką zajmuje. Obecna chwila nie jest odpowiednia dla przypominania błędów politycznych, dokonanych przez muftiego w przeszłości. Obecnie chodzi o udzielenie mu pomocy, jako gestu wspaniałomyślności oraz wypływającego z poczucia honoru. Narody arabskie, a w szczególności narody muzułmańskie znane są ze swojej gościnności i wspaniałomyślności. Jeśli rząd egipski udzielił zezwolenia na pozostanie muftiego w Egipcie, to ma nadzieję, że jego decyzja wynika z poczucia grzeczności wobec wielkiego przywódcy arabskiego, który jest przez wszystkich respektowany.

LONDYN, 22.VI (Reuter) — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że zwrócono się do min. Bevina z zapytaniem, czy nie zamierza złożyć protestu w Kairze z powodu udzielenia gościny Muftiemu Jerozolimy przez króla Faruka.

KAIR, 22.VI (Reuter) — W egipskich kołach politycznych podkreśla się, iż komunikat rządowy w sprawie udzielenia azylu muftiemu Jerozolimy, wynien być zrozumiany równocześnie jako wezwanie tego ostatniego, by po wstrzymał się od wszelkiej akcji politycznej, która mogłaby utrudnić rządowi egipskiemu jego rokowania z W. Brytanią. Ze strony muftiego nie została ogłoszona żadna deklaracja, któraby potwierdzała tę opinię kół politycznych.

NEHRU JEST WOLNY

LONDYN, 22.VI (Reuter) — Rząd Kaszmiru ogłosił komunikat, w którym przedstawił wypadki, które doprowadziły do aresztowania przywódcy hinduskiej partii Kongresu Pandit Nehru. Podano do wiadomości, że Nehru jest wolny i może powrócić do Indii Brytyjskich kiedy tylko zechce. Wreszcie komunikat dementuje wiadomość, jakoby Nehru został ranny w czasie aresztowania.

BOMBAJ, 22.VI (Reuter) — 100 tys. robotników zakładów przemysłowych w Bombaju nie zjawiło się wczoraj do pracy w wyniku apelu, wystosowanego przez lokalną organizację partii Kongresu, jako znak protestu przeciwko aresztowaniu w Kaszmirze Pandit Nehru.

NOWE DELHI, 22.VI (Reuter) — Według wiadomości, jakie nadeszły z Kaszmiru, Pandit Nehru będzie mógł powrócić w sobotę do Indii. Przywódca partii Kongresu Azad wystosował telegram do Nehru, wzywając go do powrotu. Premier Kaszmiru oświadczył, iż rząd jego da do dyspozycji Nehru samolot, by powrócił do Indii Brytyjskich.

W wyniku demonstracji protestacyjnych w Madura, policja zmuszona została do użycia gazów łzawiących. W czasie starć z tłumem szereg osób zostało rannych, w tym również agenci policji.

Z ostatniej chwili

Optymizm na konferencji paryskiej

LONDYN, 22.VI (R) — Korespondenci brytyjscy donoszą z Paryża, że panuje tam nastrój optymizmu. W kołach dyplomatycznych wzrosła w ciągu ostatnich 24 godzin nadzieja na możliwość osiągnięcia kompromisu w istotnych sprawach. Nastrój ten udzielił się od chwili osiągnięcia porozumienia w sprawie odroczenia losu kolonii włoskich na 1 rok. Korespondenci uważają, iż porozumienie to posiada poważne znaczenie i jest dowodem, że mocarstwa pragną wspólnej akcji dla budowy pokoju.

Piątkowe nieoficjalne posiedzenie zostało doręczono po 2 godzinnych naradach. Źródła amerykańskie informują, że nie osiągnięto porozumienie w sprawie Triestu. Następne nieoficjalne posiedzenie wyznaczono na dziś o 15-ej. Wczorajsze posiedzenie nie wniosło żadnych nowych elementów. Rosjanie podtrzymywali swoje stanowiskoż nie zgadzając się na propozycje francuskie popierane również przez W. Brytanię i St. Zjednoczone.

LONDYN, 22.VI (R) — Prez. Truman oświadczył na konferencji prasowej, że odrzuca projekt Gromyki w sprawie energii atomowej natomiast w całej pełni popiera plan opracowany przez Bernarda Barucha.

LONDYN, 22.VI (R) — Rząd St. Zjednoczonych zwrócił się do rządów W. Brytanii, Rosji i Chin z propozycją zawarcia 25 letniego paktu w sprawie rozbrojenia Japonii. Projekt tego paktu jest podobny do takiegoż projektu min. Byrnesa w sprawie rozbrojenia Niemiec.

RZYM, 22.VI (R) — Rząd włoski ogłosił szeroki dekret amnestyjny. Na mocy tego dekretu zostanie zwolnionych z więzień wiele tysięcy osób. Pod amnestją podpadają również faszyści oraz współpracujący z Niemcami i przestępstwa pospolite do lat 5. Wyłączeni zostali przywódcy faszystowscy oraz osobnicy odpowiedzialni za śmierć lub torturowanie innych.

Interwencja amerykańska w Moskwie

Co Rosja chce sprzedawać Argentynie?

WASZYNGTON, 22.VI (AP) — W dyplomatycznych kołach oświadczają, że ambasada amerykańska w Moskwie otrzymała polecenie poinformowania się czy wiadomości o zamierzonym eksporcie z Rosji maszyn, samochodów oraz innego ograniczonego sprzętu do Argentyny wzamian za produkty argentyńskie są ścisłe. W kołach tych oświadczają, że chodzi tutaj o sprzęt, który Rosja otrzymała od Stanów Zjednoczonych na zasadzie ustawy Lend and Lease, których eksport byłby wyraźnym pogwałceniem wspomnianej usta-

Oświadczenie prem. De Valera

Irlandia a Bryt. Wspólnota Narodów

DUBLIN, 22.VI (Reuter) — Premier irlandzki de Valera oświadczył w parlamencie, że jeśli chodzi o stosunki z zagranicą, Irlandia jest stowarzyszona z Brytyjską Wspólnotą Narodów. Dodał on, że Król posiada uznanie Irlandii w tym właśnie zakresie oraz w zakresie stosunków z innymi krajami Imperium Brytyjskiego. Specjalne interesy łączą Irlandię z Kanadą, Południową Afryką i Australią — dodał de Valera.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

WASZYNGTON, 22.VI (Reuter) Nowa rada żywnościowa zebrała się na pierwsze posiedzenie w Waszyngtonie. Wśród zaproszonych wielkich mocarstw, jedynie Rosja nie wysłała swego przedstawiciela.

ANKARA, 22.VI (Reuter) — W czwartek przybył do Ankary prezydent republiki libańskiej. Jest wizyta oficjalna, w czasie której pozostaje on gościem prezydenta Turcji.

WASZYNGTON, 22.VI (UP) — Departament stanu ogłosił, że między W. Brytanią, Francja, Stanami Zjednoczonymi, Czechosłowacją i Jugosławią zawarte zostało porozumienie, przewidujące pomoc Żydom w odbudowie ich siedlisk w Europie. Układ podpisany został w Paryżu w ubiegły piątek. Suma 25 milionów dolarów zostanie osiągnięta z majątków niemieckich, znajdujących się w krajach neutralnych.

MOSKWA, 22.VI (TASS) — Dziennik „Trud" donosi, że do Berlina wyjechała delegacja sowieckich związków zawodowych, która nawiąże kontakty z niemieckimi związkami zawodowymi. Organ sowiecki podaje, że w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec związki zawodowe liczą już 2.600.000 członków.

BERLIN, 24.VI (Reuter) — Wybory administracyjne w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, odbędą się 1 września w Saksonii, 8 września w Turyngii, a 15 września w Meklenburgu i Brandenburgii.

LONDYN, 22.VI (R) — We francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec sąd wojskowy skazał jednego Niemca na karę śmierci oraz 31 na karę długoletniego więzienia na przynależność do podziemnej sabotażowej organizacji hitlerowskiej.

W Kanadzie było im za chłodno

OTTAWA, 22.VI (AP) — Dziennikarze sowieccy wśród których znajduje się Ilia Erenburg, zwiedzający Stany Zjednoczone, doszli do przekonania, że przyjęcie ich w Kanadzie było bardzo chłodne wobec czego skrócili swój pobyt do minimum.

Po Waszvngtonie – Londyn i Paryż

Węgrzy szukają pomocy na Zachodzie

LONDYN, 22.VI (Reuter) — Samolotem z Nowego Jorku przybyli do Londynu premier węgierski Nagy w towarzystwie kilku członków rządu.

Premier Nagy przyjęty został przez prem. Attlee oraz przez ministra stanu Noel Bakera. Korespondenci donoszą, że tematem rozmów były sprawy związane z traktatem pokojowym dla Węgier a w szczególności zagadnienie Siedmiogrodu oraz sprawy gospodarcze.

— Delegacja węgierska przybędzie dziś do Paryża celem przeprowadzenia rozmów z rządem francuskim oraz min. Bevinem.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR